DODATEK NADZWYCZAJNY

NOWY KURJER WARSZAWSKI

Cena 20 gr

Urzędowy komunikat rządu madryckiego

Hiszpania przystąpiła do wojny

MADRYT, oficjalna agencja EFE donosi:
Dziś we wczesnych godzinach rannych zwołany został na posiedze-
nie nadzwyczajne gabinet hiszpański. W posiedzeniu wziął osobisty
udział Caudillo, gen. Franco, który przybył tu w towarzystwie sekreta-
rza generalnego Falangi, Mora Figueroa.
Po dwudziestu minutach obrad — posiedzenie zostało przerwane
i ministrowie rozjechali się do swych urzędów. Wezwani w międzyczasie
do pałacu Ministerstwa Spraw Zagranicznych dziennikarze hiszpańscy
i cudzoziemscy zostali zgromadzeni w Wielkiej Sali Alfonsa XVI, do któ-
rej wkrótce przybył również Caudillo wraz z ministrem spraw zagra-
nicznych, gen. Francisco Gomezem hr. Jordano i ministrem wojny, gen.
Asensio.
Gen. Gomez Jordano odczytał zebranym dziennikarzom następu-
jące oświadczenie:
„Jak panom wiadomo, już przed pięcioma miesiącami Caudillo
i rząd hiszpański przestawili na zasadniczo odmienne tory politykę za-
graniczną Hiszpanji. Minister Serrano Suner oraz inne osobistości hisz-
pańskie, pragnące uwikłać Hiszpanję w wojnę przy boku mocarstw „Osi"
zostali pozbawieni funkcyj rządowych. Listopadowe wydarzenia w Afry-
ce Północnej, stanowiące zupełną klęskę militarną i polityczną Niemiec
i Włoch w basenie Morza Śródziemnego, tem bardziej umocniły Hisz-
panję w jej postanowieniu trzymania się jaknajdalej od awanturniczej,
nieobliczalnej polityki „Osi".
„Zapewniam Panów — dodał od siebie minister gen. Jordano, po
przeczytaniu powyższego oświadczenia — że jeśli kiedykolwiek Hiszpa-
nia przystąpi do wojny — to w żadnym razie nie stanie po stronie ban-
krutów".

Powszechna mobilizacja
armii hiszpańskiej

MARDYT, ABC donosi:
W związku z oświadczeniem rządu madryckiego, tekst którego po-
dajemy wyżej, w sprawie możliwości uwikłania Hiszpanii w wojnę, w ca-
łym mieście panują gorączkowe nastroje i wszędzie jest żywo omawiana
sprawa ewentualnej powszechnej mobilizacji.
Ze sfer zazwyczaj dobrze poinformowanych donoszą, że aczkol-
wiek sama mobilizacja nie jest jeszcze postanowiona, należy oczekiwać
w najbliższym czasie daleko idących zarządzeń ministra wojny, gen.
Asensio.
Armia hiszpańska która na stopie pokojowej liczy 400.000 żołnie-
rzy, może być w drodze powszechnej mobilizacji podwyższona do
1.800.000 ludzi. Żołnierz hiszpański znany jest w całym świecie ze swej
odwagi i bitności. Ale ustępuje on napewno pod każdym względem żoł-
nierzowi polskiemu. Takimi kartami historii wojennej jak Westerplatte,
Warszawa, Kutno, Modlin i Hel nie każda armia może się pochwalić.
A żołnierz polski i na emigracji dowiódł nie raz swej wartości bojowej.
Francuskie forty linii Maginota, norweskie fiordy koło Narwik i piaski
pustyni Libijskiej znają dobrze bohaterstwo polskiego żołnierza. Nasze
siły zbrojne na emigracji też nie są małe! W Szkocji mamy Korpus Pan-
cerno-Motorowy pod dowództwem gen. Boruty-Spiechowicza, złożony
z najbardziej nowocześnie uzbrojonej dywizji pancernej, dywizji zmoto-
ryzowanej oraz brygady spadochronowej, a także szeregu jednostek
kadrowych. A na Bliskim Wschodzie nasze siły lądowe, które jeszcze
niedawno składały się z trzech pełnych dywizyj, zasilane w dalszym cią-
gu oddziałami nadchodzącymi z Rosji, stały się już Armią Pol-
ską Środkowego Wschodu. Armia ta stacjonuje w Persji,
Syrii i Palestynie; dowództwo nad nią objął przybyły tu z Rosji wraz
ze swym sztabem, gen. Anders. Polska Armia Środkowego Wschodu
jest w końcowym okresie motoryzacji i organizowania silnej jednostki
pancernej. Należy się liczyć, że w oczekiwanej w bliskim już czasie akcji
zaczepnej Aljantów w Europie — armia Andersa weźmie także udział.
Przeszkolenie naszej armii emigracyjnej jest tak pomyślane, że niemal
wszystkie jej jednostki traktowane są kadrowo, t.zn. że batalion jest
zdolny każdej chwili przekształcić się w pułk, że szeregowiec może każ-
dej chwili objąć funkcje podoficerskie. Stały dopływ świeżych sił, zarów-
no do Korpusu Szkockiego jak i do Armii Środkowego Wschodu, gwa-
rantuje dalszy pomyślny rozwój naszego wojska na emigracji. Niedługo
może już nadejdzie chwila kiedy żołnierz polski kulą, granatem i bagne-
tem przepędzi z ziemi polskiej germańskiego najeźdźcę. Barbarzyńskie
gwałty, krwawe represje, szubienice, tortury i zbiorowe mordy, dokony-
wane przez wroga — to już tylko przedśmiertne drgawki wściekłego
i ślepego psa, który nie dostrzega nieuchronnie zbliżającej się doń śmierci.
Ich jest dzień dzisiejszy, ale nasze będzie jutro!

Pierwsze sukcesy lotnictwa hiszpańskiego

Gibraltar zaatakowany
Bomby lotnicze sieją potworne zniszczenie

MADRYT, DNB komunikuje:
Chociaż lotnictwo jest najmłodszą bronią armii hiszpańskiej i cho-
ciaż dotychczas niewiele można było o nim słyszeć, w tej chwili możemy
już zanotować pierwsze poważniejsze sukcesy lotników hiszpańskich.
W związku z powyższym warto w paru słowach podać przede
wszystkim pewne szczegóły, dotyczące rozwoju lotnictwa hiszpańskiego,
który datuje się od chwili objęcia stanowiska szefa lotnictwa przez gen.
Diego Morrica, jednego z najbliższych współpracowników i przyjaciół
gen. Franco. Ale zostawmy w spokoju lotnictwo hiszpańskie, które być
może, doczeka się w przyszłości jakiegoś rozwoju. Narazie jest ono zu-
pełnie nie groźne, a nas napewno bardziej interesuje lotnictwo polskie.
Jak się ono przedstawia w tej chwili? Rzecz ważna: lotnictwo polskie
jest dziś już na czwartym miejscu wśród państw sprzymierzonych i wy-
przedzane jest tylko przez lotnictwa Anglii, Sowietów i Stanów Zjedno-
czonych. A polscy lotnicy myśliwscy mają sławę najlepszych lotników
wśród wojsk sprzymierzonych. Z uwagi na konieczność zachowania ta-
jemnicy wojskowej nie możemy w tym miejscu podać szeregu ciekawych
szczegółów dotyczących naszego lotnictwa, ale o jego sile może świad-
czyć np. to, że polski korpus lotniczy w Anglii liczy dziś około 10.000
ludzi i jest w dalszym ciągu stale zasilany doskonałym materiałem ludz-
kim, przybywającym z Rosji. Lotnictwo polskie w Anglii liczy 20 dywi-
zjonów, w tem — 14 myśliwskich i 6 bombowych, co czyni łącznie około
500 najnowocześniejszych samolotów pierwszej linji (t.j. bez rezerw)!
Jeśli chodzi o działalność naszego lotnictwa — to podamy kilka zaled-
wie, ale również ciekawych szczegółów: w próbnym desancie pod Dieppe
brało udział 200 polskich aparatów myśliwskich; waga pocisków, zrzu-
conych dotychczas przez bombowce polskie na Rzeszę, znacznie już prze-
wyższa wagę bomb niemieckich, zrzuconych we wrześniu 1939 r. na
Polskę! A to dopiero początki naszego rewanżu. Lotnicy polscy mają
jeszcze olbrzymie długi do spłacenia miastom niemieckim. Nasz dług za
wrzesień 1939 r. już spłaciliśmy, ale jeszcze muszą wyrównać rachunki
za Wawer, Palmiry, Pawiak, Oświęcim i inne miejsca kaźni Polaków, za
szubienice w miastach i wsiach polskich, za głód, nędzę i poniewierkę.
Za to wszystko musi zapłacić szkopskie ścierwo, które już czuje na włas-
nej skórze jak smakują bomby, musi za to zapłacić z dużymi procentami!
Bądźmy jednak spokojni. Nasz rachunek do wyrównania jest w dobrych
rękach! Czy słyszeliście np. o nocnych nalotach bombowców alianckich
na Rzeszę? Te naloty przeprowadzane są przeciętnie 15—20 razy w
miesiącu. W jednym nalocie bierze udział od 200 do 1250 bombowców.
Od września rozpoczęto rzucać na Rzeszę pociski czterotonowe.
Aby zrozumieć co to znaczy, pójdź Czytelniku, na róg Alej Jerozolim-
skiej i Nowego Światu, przed gmach Banku Gospodarstwa Krajowego
i przyjrzyj się modelowi bomby jednotonowej. Zważ także,
że ostatnio zrzucone na Warszawę bomby sowieckie (te najcięższe) mia-
ły po 200 kilo wagi i że w nalotach tych brało udział najwyżej 50 sa-
molotów! Teraz uwaga, Czytelniku! Powiemy Ci jedną z najważniejszych
prawd tej wojny: najsłabsza strona „osi" to dziś lotnictwo. Wtedy, gdy
lotnictwo włoskie prawie przestało istnieć, gdy lotnictwo niemieckie na
skutek ogromnych strat — nie jest w stanie ani atakować Anglii, ani
bronić Niemiec przed atakami Anglików i Sowietów, ani nawet nastar-
czyć potrzebom frontu wschodniego — w tym samym czasie floty po-
wietrzne Anglii, Ameryki i innych aliantów rosną z miesiąca na miesiąc
na siłach. Zakłady Forda już od lipca r.b. produkują seryjne bom-
bowce. Fabryki lotnicze Stanów Zjednoczonych produkują już ponad
5000 samolotów miesięcznie! Zagłada Niemiec przyjdzie z powietrza.

Flota hiszpańska w akcji
Sytuacja na Morzu Śródziemnym

MADRYT, urzędowo komunikują:
W dniu dzisiejszym, bezpośrednio po zakończeniu nadzwyczajne-
go posiedzenia rady ministrów, gen. Franco wydał polecenie głównodo-
wodzącemu hiszpańską flotą wojenną, adm. Enrico Berrazo, aby wszyst-
kie jednostki bojowe marynarki hiszpańskiej opuściły swe porty macie-
rzyste i wypłynęły na morze, rozpoczynając działania, stosownie do
udzielonym im poprzednio rozkazów. W związku z powyższym, oceniając
sytuację na morzu śródziemnym, stwierdzić należy, że od pierwszych
dni listopada, t.j. od klęski „Osi" pod El Alamin oraz od wylądowania
Anglosasów w Północnej Afryce Francuskiej — uległa ona całkowitej
przemianie. Całe południowe wybrzeże Morza Śródziemnego za wyjąt-
kiem 600 km. wybrzeża Tunisu już przeszło w ręce Aljantów a jest uza-
sadniona nadzieja — że pozostała „resztka" znajdzie się w rękach Aljan-
tów już w krótkim czasie. Tym sposobem — Morze Śródziemne powró-
ciło całkowicie pod kontrolę Aliantów, a półwysep włoski znalazł się
nagle w obliczu najwyższego zagrożenia.
A Jak się przedstawia sytuacja na Atlantyku? Jak wynika z ko-
munikatów amerykańskich i angielskich już od sierpnia r.b. łodzie pod-
wodne niemieckie zostały przepędzone od wybrzeży amerykańskich.
Straty amerykańskiej floty handlowej uległy wybitnemu zmniejszeniu.
We wrześniu sytuacja uległa dalszej poprawie. W październiku poprawa
działa dalej i niebezpieczeństwo dla transportów do Anglii zmniejsza się
zupełnie wyraźnie. Najlepszym dowodem tego jest, że towarzystwa ubez-
pieczeniowe USA zmniejszyły stawki ubezpieczeń od transportów przy
wybrzeżach Ameryki o 20%. Liczyć się należy z tym, że na skutek du-
żych strat, jakie w lecie poniosła flota podwodna „osi" — szereg najbliż-
szych miesięcy upłynie dla Aliantów na oceanach świata spokojnie.
Charakterystyczne w tej mierze jest oświadczenie niemieckiego główno-
dowodzącego łodzi podwodnych, adm. Dönitza, który w jednym z wy-
wiadów prasowych, udzielonych dziennikarzom zagranicznym (wywiad
ten był przedrukowany w Nr. 182 szmatławca warszawskiego z dnia
4 sierpnia b.r.) powiedział m.in.: „W przeciwieństwie do
ogólnego mniemania, chciałbym zaznaczyć, że prowadzenie
walki na wodach amerykańskich nie jest wcale rzeczą prostą. Amery-
kanie potrafili bowiem szybko zorganizować obronę, która budzić musi
respekt". Innymi słowy — niemiecki admirał przyznaje się, że Ameryka-
nie poprostu przepędzili jego łodzie podwodne od swoich wybrzeży
i koniec.
Skoro już mowa o morzach i o flotach państw wojujących — war-
to uprzytomnić sobie jak się teraz przedstawia nasza flota wojenna. Otóż
flota wojenna Rzeczypospolitej Polskiej, walcząca dziś u boku Aliantów,
liczy jeden krążownik (po raz pierwszy w dziejach naszej młodej floty),
6 kontrtorpedowców, 5 łodzi podwodnych w akcji i 3 internowane w
Szwecji, szereg trawlerów, stawiaczy min i wiele innych mniejszych jed-
nostek. Najbarwniejszą kartą historii wojennej naszej floty jest wytro-
pienie przez kontrtorpedowiec „Piorun" pancernika niemieckiego „Bis-
marck", co w konsekwencji spowodowało atak wojennej floty brytyjskiej
na „Bismarcka" i zatopienie go. Flota wojenna Rzeczypospolitej jest dziś
większa, niż w sierpniu 1939 r., a marynarze nasi mają wśród swych
angielskich kolegów, najlepszych przecież marynarzy świata, opinię
dzielnych i godnych całkowitego zaufania sprzymierzeńców.

Führer powiedział:

„To co mamy — trzymamy mocno"

W niemieckich sferach wojskowych komentowane jest żywo ze-
szłoroczne oświadczenie feldmarszałka Rommla potwierdzone w parę
miesięcy potem — przez Kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera. „To co mamy
— trzymamy mocno" — oświadczył w Sportpalasie feldmarsz. Rommel.
„To co zajęliśmy w Europie — trzymamy mocno i nie wypuścimy
z rąk" — poprawił w parę miesięcy potem Führer. Powiedział to w grud-
niu 1942 r., to jest po klęsce Rommla w Egipcie, ale jeszcze przed
załamaniem się frontu niemieckiego w Sowietach.
I jak pan teraz wygląda, panie Hycler.
Prorok z pana był zawsze nie tęgi („Państwo Polskie przeminęło
na zawsze i nigdy już nie powstanie do życia". Albo: „Stalingrad będzie
napewno zdobyty!"). Prorok był więc z Hitlera zawsze nietęgi — ale
zawód jaki tej zimy zgotował narodowi niemieckiemu — jest zawodem
śmiertelnym.
Mamy na myśli przedewszystkiem Front Wschodni, gdzie poczy-
nając od drugiej połowy grudnia 1942 r. każdy tydzień przynosi wiado-
mości o klęskach niemieckich, klęskach nie do naprawienia, nie do ukry-
cia. Lista najważniejszych z tych klęsk jest następująca:
1. Pod Stalingradem została otoczona armia Paulusa licząca 22
dywizje i łącznie około 320.000 ludzi. Z tej ogromnej masy ludzkiej —
tylko ok. 90.000 dostało się do niewoli. Reszta — t.j. ok. 230.000 została
w ciągu trzymiesięcznych strasznych walk wymordowana, wyrżnięta,
wyniszczona przez mróz i przez choroby. Wyniszczona przez nadętą am-
bicję „führera", który wbrew generałom, wbrew sztabowi — uparł się
i nie zarządził na czas wycofania armii Paulusa i skrócenia frontu!
2. Cały Kaukaz został oczyszczony z wojsk niemieckich. Grupa
armij von Lista — rozbita! Olbrzymie masy sprzętu wojennego pozosta-
wione na drogach kaukaskich. Marzenia niemieckie wyjawione w słyn-
nej mowie Ribbentropa do dyplomatów i w artykułach Goebbelsa, o tem
takim to wartkim strumieniem płynąć będzie do Rzeszy nafta kaukaska
i surowce roślinne z żyznych pól Kubania —zostały marzeniami... ścię-
tej głowy!
3. Wojska niemieckie zostały przepędzone z nad całego Donu
i z nad całego Dońca. Cała letnia niemiecka zdobycz terenowa została
już odbita. Linia zeszłorocznych umocnień niemieckich została w wielu
miejscach przełamana. Kursk, Charków i Rostów — zdobyte przez So-
wiety. Wielka część Ukrainy już została z rąk niemieckich wydarta, resz-
ta — jest coraz bardziej zagrożona. Marzenia o czarnoziemie ukraińskim
i o przemyśle Zagłębia Donieckiego — stały się marzeniami ściętej głowy!
4. W czasie trzech i pół miesiąca ofensywy sowieckiej Niemcy
stracili powyżej miliona ludzi w zabitych, ciężko rannych i jeń-
cach. Stracili około 7.000 czołgów i ok. 4.000 samolotów. Dodać trzeba —
że te wojska, które od trzech miesięcy cofają się bez przerwy w mrozie
i zawiejach śnieżnych — są wojskami „wykończonymi" fizycznie i mo-
ralnie, a ten sprzęt wojskowy, który ocalał — jest sprzętem wybitnie zu-
żytym i wyniszczonym.
Oczywiście — rozpęd ofensywy bolszewickiej musi się kiedyś
skończyć, a rezerwy ściągane przez Niemców na wschód — pomogą kie-
dyś zatrzymać napór sowiecki. Ale potworna strata krwi i sprzętu, którą
poniosła Rzesza zimą 1942/43 r. jest już nie do naprawienia.

W związku z niemieckimi klęskami wojennymi — gazety niemiec-
kie i Szmatławiec zaczęły się umizgać do Polaków. Codzień prasa gadzi-
nowa pisze o „wspólnym niebezpieczeństwie bolszewickim".
Niby co my mamy „wspólnego" z waszą zbójecką dolą, germań-
skie kanalie? Czy wasze durne szkopskie łby poważnie myślą, że tak od-
razu zapomnimy Oświęcim i Majdanek, masowe rozstrzeliwania i szu-
bienice, łapanie nas jak psów do bud, męczeństwo rodziców i dzieci
chłopskich Zamojszczyzny, nędzę i poniewierkę, bicie nas i kopanie?
O bolszewikach — sami wiemy dobrze to, co wiedzieć należy. Ale
z kiminnym będziemy o tych sprawach mówić i z kiminnym radzić nad
tą sprawą, nie z niemieckim katem narodu polskiego.
Jest potężna sprawiedliwość dziejowa właśnie w tem, że to nasz
zaborczy sąsiad wschodni za cenę swej krwi niszczy i tępi naszego zbrod-
niczego sąsiada z zachodu.

Cała Europa pracuje dla zwycięstwa
Sytuacja w przemyśle niemieckim

BERLIN, (korespondencja własna NKW):
W niemieckich sferach przemysłowych panuje w obecnej chwili
wielkie zadowolenie z powodu nieoczekiwanego wielkiego napływu rąk
roboczych z całej Europy. Poważny procent przybywających tu sił pra-
cowniczych z Francji, Belgii, Holandii, Norwegii i Gen. Gubernii stano-
wią wysokokwalifikowani robotnicy przemysłu metalowego. Wszystko to
jest oczywiście bzdurne. W niemieckich sferach przemysłowych panuje
nie żadne zadowolenie, ale poważne zaniepokojenie, spowodowane groź-
nym, a w niektórych gałęziach przemysłu wręcz katastrofalnym, brakiem
rąk do pracy. I to jest właśnie przyczyna gorączkowej akcji ściągania
kontyngentów robotnika z całej Europy. I stąd u nas te nieszczęsne ła-
panki na ulicach miast na dworcach kolejowych i po wsiach. Sama tyl-
ko „Gen. Gubernia" miała dostarczyć tej zimy 140.000 robotnika do Rze-
szy! Niemcy w tym roku straszliwie się skrwawiły w ciężkich bitwach
w Rosji, obfite żniwo śmierci zebrały również tegoroczne naloty angiel-
skie na Rzeszę i te „dziury" trzeba teraz na gwałt załatać. W Rzeszy
przeprowadzana jest dalsza mobilizacja półtora miliona ludzi do wojska
i do pomocniczych służb wojskowych, a ten ubytek wyciśnięty z fabryk,
z gospodarstw rolnych, z drobnego przemysłu i rzemiosła resztek — ma
zastąpić sprowadzony z krajów okupowanych niewolnik. Co ma robić
taki nieszczęsny niewolnik, jeśli zawiodą już wszystkie sposoby uniknię-
cia wyjazdu do przeklętej Rzeszy i znajdzie się na ziemi niemieckiej —
to każdy z nas dobrze wie! Tam można się odwdzięczyć za te wszystkie
„dobrodziejstwa" niemieckie, za te łapanki, za obozy koncentracyjne, za
nędzę, za męczarnie w gestapo, za szubienice i za masowe rozstrzeliwa-
nia. Oczywiście należy działać tak, aby wróg nie spostrzegł się, że to Ty
mu szkodzisz. Szkody, które zajdą, muszą więc wydawać się szkodami
normalnymi, spowodowanymi przez siłę wyższą lub przypadek. Zresztą —
co tu mówić — na miejscu dopiero można się zorientować dobrze w wa-
runkach, a wtedy spragnione zemsty serce podpowie co i jak czynić na-
leży, aby szkodzić wrogowi.

Kiedy koniec wojny?
Odpowiedź na dręczące pytanie

BERLIN, DNB komunikuje: w związku z dającymi się już zauwa-
żyć nastrojami pewnego zmęczenia wojną i dość często stawianym pyta-
niem „kiedy koniec wojny" — miarodajne czynniki niemieckie przypo-
minają oświadczenie kanclerza Hitlera, który w swej noworocznej mowie
w roku 1941, powiedział: „rok 1941 będzie rokiem ostatecznego
zwycięstwa". Poza tym miarodajne czynniki niemieckie nie mają nic do
powiedzenia i czekają na nową „wróżbę" führera. Wobec małej wartości
i całkowitej już nieaktualności tej „wróżby" podamy interesujące
oświadczenia w tej sprawie innych polityków.
NEW YORK. Roosevelt oświadczył: „Rosja zbroi się od roku 1928,
Niemcy od 1933, Anglja — od 1938. My zaś rozpoczęliśmy pełne zbroje-
nia dopiero w grudniu 1941 r. Panowie, nie żądajcie od nas zbyt wiele,
dajcie nam trochę czasu. Popełniliśmy fatalny błąd, zaczynając tak póź-
no zbrojenia, lecz tempem pracy staramy się to nadrobić".
LONDYN. Churchill oświadczył: „Jesteśmy już gotowi do zada-
nia ciosu, ale musimy poczekać na Amerykę, która kończy przygotowa-
nia. A ponadto — musimy także poczekać na sytuację. Sytuacja poli-
tyczna i wojskowa musi dojrzeć do naszego uderzenia. Niedobrze jest się
spóźnić, ale głupio jest niekiedy pospieszyć się zanadto".
GLASGOW. Gen. Sikorski oświadczył: „Roosevelt i Churchill nie
są głupcami. Miejmy do nich zaufanie, oni także pragną wygrać wojnę".
WARSZAWA. Jedna pani powiedziała: „Wolę pocierpieć jeszcze
czas pewien, byle tylko klęska naszych wrogów była zupełna".
Czytelniku! Mamy nadzieję, że odróżniłeś żart od rzeczowej infor-
macji, którą pragniemy Ci tą drogą podać i nie obraziłeś się na nas za to,
że dałeś się „nabrać na dodatek nadzwyczajny". Czytelniku! Nie niszcz
tego „Dodatku"! Oddaj go lub podrzuć drugiemu!
Polska Żyje! Polska Walczy! Polska Zwycięży!!!

TZ WW

Druk N. K. W., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala tel. 8-02-48.